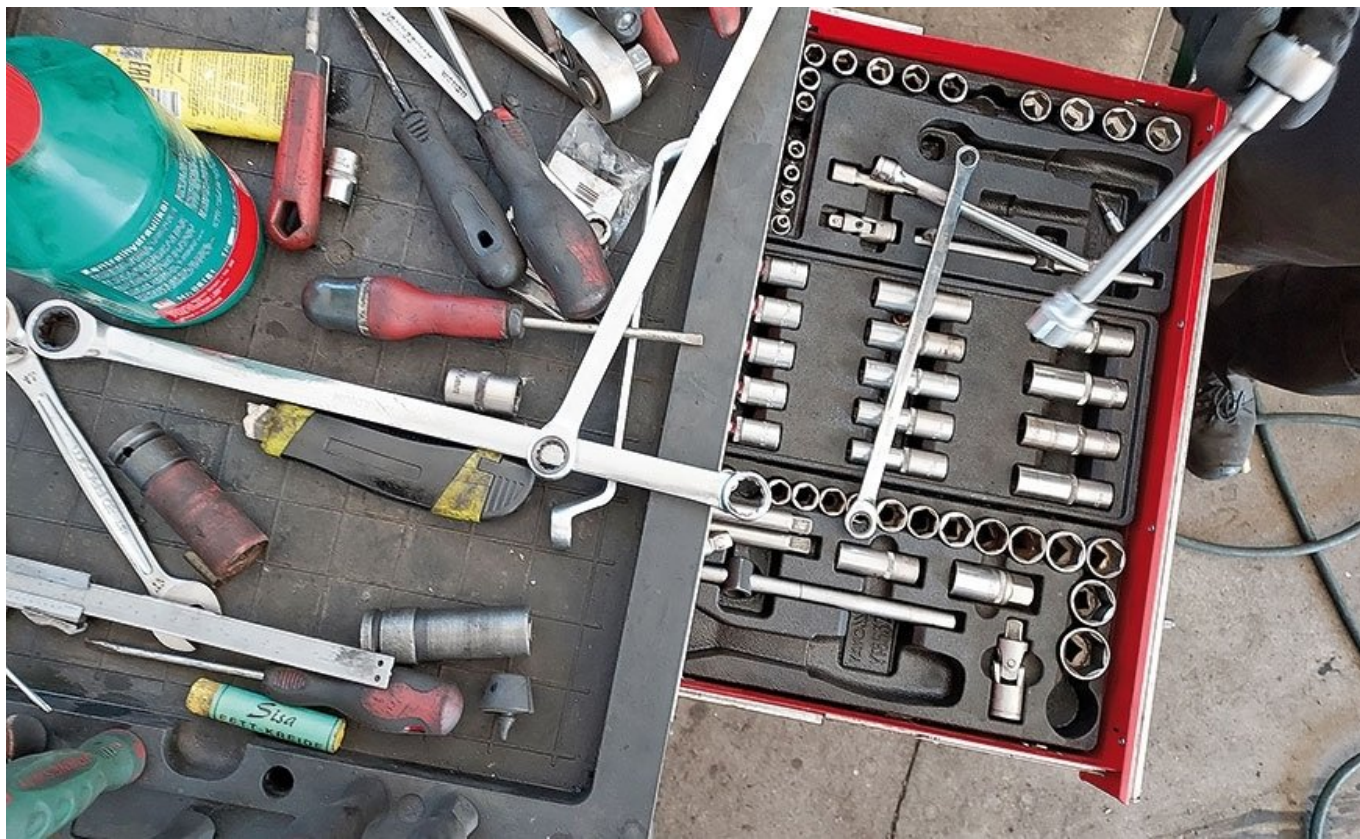


Chwycić się narzędzi w starej cenie

data aktualizacji: 2022.04.04



Rosnąca inflacja - nie tylko w Polsce, wysokie stopy procentowe, rekordowo wysoki kurs dolara i euro. Jest wiele powodów, dla których cenniki narzędzi będą w tym roku często aktualizowane

Debiutował w cenie 399 zł, a w najnowszym cenniku kosztuje 799 zł. Tak bardzo podrożał od nastania covidowych czasów 24-elementowy zestaw kluczy płasko-oczkowych. Idzie droższyna. A cenniki? Aktualizowane będą coraz częściej.

W pierwszym kwartale roku nie było firmy narzędziowej, która nie podniosłaby cen (przynajmniej o 4-5%) asortymentu dystrybuowanego do warsztatów samochodowych. Z zebranych przez nas informacji wynika, że czekają nas kolejne podwyżki. Mocnym echem odbije się zapewne nowy cennik marki Draper, która może pochwalić się 100-letnią historią w branży narzędziowej. I nie bez powodu uchodzi za wiodącego dostawcę. Gdy pisaliśmy ten artykuł (23 marca br.), wiedzieliśmy tyle, że średnio o 30-40% podrożały takie narzędzia jak klucze - płaskie i oczkowe, różnego rodzaju śrubokręty. Są i horrendalne podwyżki. Jeśli to nie omyłka, to w najnowszym cenniku pilniki i młotki zdrożały aż o 100 i więcej procent. Co na to konkurencja?

- Dla nas punktem honoru jest utrzymać ceny, jakie przedstawiliśmy na ten rok w katalogach narzędzi - i to pomimo drożejących surowców i nietaniejących frachtów kontenerowych - mówi nam Remigiusz Sylwestrzak z firmy SNA Europe-Poland, która znana jest w naszej branży z narzędzi marki Bahco. - Jako producent narzędzi dla profesjonalistów mamy długoterminowe umowy z hutami, w których zabezpieczyliśmy się na wypadek raptownych podwyżek. Efekt skali sprawia po prostu, że jako giganci rynku narzędziowego możemy być bardziej odporni na szalejące ceny surowców. Mamy wpływ na projekt narzędzia, mamy dział rozwoju produktu i kontroli jakości. To zupełnie inna liga. Kłopot mają firmy, gdy np. tylko w jednym zakładzie odbywa się produkcja.

I dodaje, że jego firma stara się w nowej rzeczywistości stopniowo oswajać klientów z podwyżkami. W roku 2021 były dwie. Za każdym razem niewielkie, bo kilkuprocentowe. W tym roku już jedna. O zabezpieczeniu w postaci długoterminowych umów z fabrykami i zapewnieniu terminowości dostaw słyszymy też od kolejnej firmy.

- Wynegocjowany harmonogram dostaw zagwarantował nam dostępność towaru w ustalonym czasie, po ustalonej cenie. Zdarzało się, że kupowaliśmy ze świadomością, że obowiązująca cena rynkowa jest już 10 czy 15% wyższa dla naszej konkurencji - podkreśla Krzysztof Szydełko, category manager marki Högert Technik. - Cenniki powinny iść do góry, ale że nastąpiło odcięcie rynku wschodniego, to w firmach dystrybucyjnych pojawiły się nadwyżki towarów, a to zagraża ich płynności finansowej, stąd też odwołanie decyzji o ich ogłoszeniu. Od momentu wybuchu wojny w Ukrainie chłonność rynku spadła. Innymi słowy, jestem pewien, że gdyby nie sytuacja w Ukrainie, ceny narzędzi ręcznych byłyby zdecydowanie wyższe.

Z kolei marka Hazet podkreśla, że gdy mowa o podwyżkach, to poza cenami surowców wiele zależy od kontenerów, tj. nietaniejących kosztów frachtów w sytuacji rekordowo wysokiego kursu dolara.

W krótkiej perspektywie czasu wygrały firmy (producenci i dystrybutorzy), które zainwestowały w wysokie stany magazynowe narzędzi.

Nowa sytuacja

Problemy, tj. rosnące koszty wytworzenia narzędzi, wynikały z bezprecedensowego wzrostu cen energii i gazu, surowców do produkcji stali, tj. złomu, rudy żelaza i węgla koksującego, oraz uprawnień do emisji dwutlenku węgla. Rozwój pandemii Covid-19 w 2021 roku wpływał na poziom aktywności gospodarczej i przemysłowej na całym świecie, ale w stopniu znacznie słabszym niż w 2020 roku, szczególnie od II kwartału 2021 r., kiedy restrykcje pandemiczne były łagodzone, a przemysł stalowy traktowany był jako działalność „podstawowa” lub „wrażliwa” - tym samym zapewniona była ciągłość produkcji w tym sektorze. W 2021 r. produkcja stali rosła we wszystkich regionach świata, osiągając globalnie wzrost na poziomie 3,7% w stosunku do roku ubiegłego. Według Światowego Stowarzyszenia Stali (Worldsteel) na czele znajdują się Chiny z roczną produkcją przekraczającą 1 mld ton, co stanowi ponad połowę światowej produkcji. Ok. 25% dostarczają trzy kraje: Indie, Japonia i USA. Piąta jest czy też była Rosja, której dorównuje Korea Południowa. Na kolejnych pozycjach uplasowały się Turcja i Niemcy. Ukraina zajmuje 14 pozycję, a Polska 22.

Od inwazji wojsk rosyjskich na Ukrainę ceny niektórych wyrobów hutniczych podrożały o kilkadziesiąt czy nawet ponad 100%. O ile można oczekiwać spadku cen frachtów, to wiele więcej czynników makroekonomicznych każe wróżyć - taniej już było. Idzie drożyzna.

Tanie narzędzia ręczne dla profesjonalistów w nowoczesnych warsztatach? Zdaniem naszych rozmówców tylko czekać jeszcze większej presji, by możliwie oszczędzać na produkcji interesującego nas asortymentu. Tu dygresja. O ile renomowane firmy raczej nie pozwolą sobie na obniżenie jakości - utracona reputacja to najgorszy scenariusz, to najpewniej takiej pokusie ulegnie niezliczona masa wytwórców narzędzi typu no-name i przeznaczonych do zastosowań amatorskich.

Trzeba wiedzieć, że nie od dziś solidne narzędzia można tak samo dobrze zrobić w Niemczech, USA i w Chinach czy na Tajwanie. 25 lat gwarancji. Przyzwyczailiśmy się, że 10-letnia robi wrażenie, ale dopiero 25 i więcej (np. dożywnia) każe zastanowić nad trwałością propozycji typu no-name. Cóż, inne będą oczekiwania użytkownika amatora, co do zasady sporadycznie „bawiącego się” narzędziami, a inne fachowca pracującego z narzędziami w dłoniach w warsztacie mechaniki pojazdowej. To stąd podział na narzędzia z półki „hobby”, gdzie presja ceny odgrywa rolę pierwszorzędą. Nas powinno interesować, czy producent gwarantuje ich właściwości swoją marką. W nowej sytuacji nie zmienia się jedno - im niższa cena, tym gorszy surowiec. Najtańsze narzędzia bardzo często wykonane są z kiepskiej jakości stali, podatnej na pękanie. Nie wspominając o jakości wykonania przysłowiowego klucza i właśnie... bezpieczeństwie pracy!

Warto zwracać uwagę, czy producent podaje normy, jakie narzędzie ma spełniać (np. DIN, ISO). Owa

standaryzacja gwarantuje kupującemu odpowiednio wysoką jakość użytej stali (np. węglowej, chromowo-wanadowej), szereg procesów uszlachetniających produkt (np. hartowanie). To nie taki drobiazg, bo przepytani reprezentanci rynku zauważyli sprytne oszustwo co niektórych graczy. DIN czy ISO dotyczy m.in. standaryzacji wymiarów – odpowiedniej chwytności narzędzia. Jak oszukać klienta ostatecznego? Pojawiają się już „wersje ekonomiczne”, tj. takie, w których producent skrócił, np. o 10 mm, rękojeść klucza czy śrubokręta. Można odchudzić narzędzie, można też zrezygnować z hartowania i jeszcze bardziej ciąć koszty, np. rezygnując z... kontroli jakości. Na drugim biegunie znajdziemy markowe propozycje. Wyższa cena produktu nie oznacza automatycznie lepszej jakości, choć wiąże się to z reguły z wyborem bardziej renomowanego producenta. W wielu przypadkach takie produkty faktycznie wyróżniają się wytrzymałością, lepszymi parametrami, ergonomią, a na pewno bezpieczeństwem pracy.

Tekst i zdj.: R. Dobrowolski

Źródło: